

Waldemar Szęda

—

toną myśli
nieschwytane przez
mózg

jak oczy
które widzą
siebie same.

czasami czuję się jak mój samochód

jestem szczęśliwy
kiedy ta kupa stali szkła
i plastiku

pozwala mi przedzierać się
przez czas.

nic

tu nic nie jest skończone

twój sen nie jest skończony
na południe i na wschód
uciekają góry deszczu

w zakamarkach starych ścian
pomiędzy
farbą a drewnem
rozpoczyna się
stary
nowy
byt

tu nic nie jest skończone
twój sen nie jest skończony
na południe i na wschód
nadciągają góry chmur.

.....

jak długo nic tu nie działa
zamieńmy wszystko w złote światło
tak jak udawało się to nam
gdy byliśmy jeszcze dziećmi

pluszowe kamienie metalowe obrusy
korony drzew patrz nam na ręce
jak długo nic tu nie działa
tak długo zostaniemy
w tym miejscu

po to by napęlić
baki przezroczystych cystern.

S+O

sto tysięcy ton
betonu i stali

zapach tabaki
i letniego deszczu
daje mi
wszystko.

t-y

mam klucz który otwiera wszystkie drzwi
mam nóż śpiwór i mapę

wyjeżdżam z tej dzielnicy miasta kraju

nie mam zamiaru poznawać i rozmawiać z ludźmi

będę mało pisał
i słuchał.

mam klucz który otwiera wszystkie drzwi.

20

gdybyś nie istniał
wymyśliłbym ciebie
mówię trzymając pudełko zapalek
które wysypuje się z ręki
jak piach

ja jestem sędzią...

25 lat na imprezie
niewidzialna armia papierosów

ty oni my i ja

WALDEMAR SZĘDA

– ur. w 1981 roku publikował m.in. w Minimal Book, „Czasie Kultury”, „Akancie”, „Papierze w Dole”. Do tej pory nakładem niewnikaj.art ukazały się cztery książki z jego wierszami: *Muzyka Ludu* (1999),

Nie wrzucać Śmieci (2004), *Jutro będzie koniec świata* (2010), *22 wiersze napisane po powrocie z pracy* (2012). Aktualnie pracuje nad najnowszą książką z wierszami *Miasto///2019*. Mieszka w Olsztynie.